

PARP przegrywa w sądzie z fundacją

➔ Kwantura o pieniądze z UE. Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości nie zapłaciła w terminie za unijny projekt. Przegrała w sądzie i teraz musi zapłacić biznesmenowi ponad 200 tys. zł plus odsetki. To pierwszy taki przypadek w Polsce. Rządowa agencja, której misją jest wspieranie rozwoju gospodarczego w Polsce, musi oddać poznańskiemu biznesmenowi zaległe pieniądze z odsetkami, a także zapłacić koszty procesowe (ok. 2 tys. zł). Proces przed poznańskim sądem okręgowym wygrał Przemysław Lis-Markiewicz, szef poznańskiej Fundacji Przedsiębiorczości Akademickiej, ekonomista i student prawa.

Poszło o „e-BIP”. Fundacja miała zbudować tani i szybki portal informacji publicznej, gdzie gminy, szkoły, przedszkola, komendy policji mogłyby umieszczać informacje o przetargach. Wartość projektu to 600 tys. zł. Unia miała go sfinansować w 85 proc., w ramach programu

„Innowacyjna Gospodarka”. Portal - rzeczywiście - powstaje. Ale nie za unijne pieniądze, tylko pożyczkę, którą z banku wzięła fundacja.

A wyglądało to w skrócie tak: w grudniu ub.r. fundacja podpisała z PARP-em umowę na realizację projektu. Po świętach Bożego Narodzenia zwróciła się do agencji o wypłacenie - zgodnie z warunkami umowy - zaliczki na projekt (ok. 173 tys. zł). Fundacja zatrudniła ludzi i kupiła sprzęt, nad portalem pracowała od wygrania konkursu, czyli od jesieni. Zgodnie z przepisami zaliczka powinna trafić na konto fundacji najpóźniej 19 lutego. Ale wpłata nie nadeszła, a wszelkie próby wyjaśnienia sprawy kończyły się fiaskiem. W końcu PARP przesyłał fundacji aneks do umowy, który... zmieniał wcześniej-sze uzgodnienia.

Przemysław Lis-Markiewicz złożył więc pozew do sądu: - To nie był pierwszy raz, kiedy Agencja zagrała wobec mnie nie fair. Ja wobec niej by-

łem w porządku. Miałem zobowiązania finansowe - tłumaczy.

Wyrok jest prawomocny. Sąd nakazał PARP oddać zaległe pieniądze, a także zapłacić fundacji za kolejny etap realizacji projektu (ok. 37 tys. zł).

- A... chodzi o pana Lisa? - w warszawskiej siedzibie PARP to nazwisko jest doskonale znane. Ale rzecznik agencji dopiero dziś ma przygotować odpowiedź na pytanie, dlaczego fundacja do tej pory nie dostała pieniędzy.

W całej Polsce przedsiębiorcy skarżą się, że unijne dotacje dzielone są według absurdalnych zasad. - PARP to państwo w państwie. Piszemy oświadczenie do oświadczenia, zamiast zająć się realizacją projektu. Tonimy w papierach! - opowiadali w kwietniu „Gazecie” biznesmeni. Na Facebooku powstała nawet strona „Oszukani przez Polską Agencję Rozwoju Przedsiębiorczości”. Pozew o zaległe pieniądze złożyły w poznańskim sądzie dwie kolejne spółki. ●

SYLWIA SAINACKA